Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowo 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 78 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutscbera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu do Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 110. Kraków, sobota 9 marca 1907 r. ROK XV.

Reforma wyborcza.

Reforma wyborcza do Sejmu należy do rzędu tych politycznych spraw, których załatwienie natrafia na największe trudności, ponieważ zbytnio gorączkują i rozdrażniają ogół. A przytem, zapatrywania na sposób przeprowadzenia reformy są zbyt rozbieżne, aby wydobyć z nich można przeciętną zadawalniającą wszystkie nadzieje i uspakającą wszystkie obawy. Bo w tem właśnie leży groźna zawada i jedni przywiązują do reformy zbyt wygórowane oczekiwania, — drudzy boją sie jej nadmiernie a kwestja jest zbyt paląca, aby ogół mógł ją rozważyć z należytym spokojem i skupieniem. Zamiast argumentów krytycznych rozlegają się hasła, albo groźby, a miejsce rzeczowej i chłodnej dyskusji zajmuje zacięta i nieprzejednana walka, — walka o wpływy, — potęgę, panowanie, rządy, o stanowiska i godności, w której zwykle ginie i zaprzepaszcza się interes ogólny, dobro społeczeństwa, przyszłość kraju...

Takie mniej więcej widowisko mieliśmy podczas kampanii o reformę wyborczą do parlamentu, i podobne zjawiska wywoła rozpoczynająca się dopiero agitacja o reformę sejmową.

Zresztą pierwsza zrodziła drugą, i rzuciła na nią olbrzymi cień swoich potężnych przeobrażeń i narodowo-społecznych zawikłań.

Bez reformy parlamentarnej nie mielibyśmy prawdopodobnie kwestyi reformy sejmowej, — a łączność ta jest koniecznem następstwem ogniw w łańcuchu politycznej ewolucyi.

Skoro zaś reforma sejmowa już stanęła na porządku dziennym, — będzie niepodobieństwem ominąć ją lub uchylić a byłoby przedsięwzięciem bardzo ryzykownem, załatwić ją połowicznie, lub przy pomocy wątpliwej wartości sztuczek, odroczyć raz jeszcze. Reprezentantom kraju nie wolno się uchylać od odpowiedzialności, którą na siebie dobrowolnie przyjęli, a naruszeniem opowiązku obywatelskiego byłoby właśnie trwożliwe unikanie stanowczej decyzyi.

Nie powinna nikogo przerażać, ani na nikogo oddziaływać, agitacja socjalistyczna rozwinięta z podwójną siłą z powodu reformy sejmować. Stronnictwo socjalistyczne, czysto klasowe żyjące z waśni społecznej i jątrzenia, z każdej sprawy robi przedmiot politycznej spekulacji. Nie dlatego więc, że socjaliści hasują i miotają się, ale mimo to, sejm powinien reformę wyborczą załatwić nie według projektu wydziału kraj. bardzo niefortunnie pomyślanego, ale zgodnie z potrzebami nowożytnego rozwoju politycznych pojęć, i w miarę rosnącej dojrzałości politycznej szerokich warstw ludowych.

Nie można i nie trzeba konserwować dawnych przywilejów opartych na urodzeniu lub majątku, ale też nie należy tworzyć nowych przywilejów tłumu, niwelującego wszystko do dołu; wynalezienie i ustalenie równowagi pomiędzy uprzywilejowaniem a niwelacją, i zastosowanie zasad ogólnych, do potrzeb interesów i warunków naszego kraju, będzie właśnie zadaniem, od którego Sejm żadną miarą nie może się uchylić.

Pierwszy dzień Dumy.

Petersburg. 6 marca.

Jakkolwiek nieco zapóźno, spełniam jednak Wasze życzenie i przesyłam garść wrażeń z otwarcia Dumy, a spełniam tem chętniej, że ów historyczny moment w dziejach tak tragicznych narodzin rosyjskiej konstytucyi, dostarczył tylu ciekawych a tak specyficznych obserwacyi, że starczyłoby na dziesięć korespondencyi. O samym przebiegu tego aktu, macie pewnie dokładne szczegóły z telegramów, mogę więc tylko zaznaczyć, że w porównaniu z zeszłorocznem otwarciem Dumy, cechowała go biurokratyczna oziębłość i brak uroczystych ceremonji. Ograniczono się tylko do niezbędnych formułek, tchnących nie zwykłym lakonizmem. Ale pomimo to napięcie ciekawości było może nawet większe, niż przy otwarciu pierwszego parlamentu rosyjskiego. I nic dziwnego — wszak miano wreszcie ujrzeć drugą Dumę, która stanowiła bardziej tajemnicze x, niż pierwsza, Dumę nie kadecką jak pierwsza, lecz parlament — socyalistów i czarnej sotni!

To napięcie i zainteresowanie przejawiało się w fizyonomji miasta. Od rana ulice zaroiły się różnobarwnym tłumem, wśród którego przewijały się mundury studenckie i uczniowskie. Środkiem ulic przebiegali konni i piesi policyanci, ciągnęły się wężem oddziały wojskowe różnych broni — a im bliżej pałacu Taurydzkiego tem częstsze rogatki policyjne, które zatrzymują ekwipaże i przechodniów, przeglądając skrupulatnie bilety, aby snać jaki profan nie przedostał się do wnętrza parlamentu.

Jadąc o godzinie 11 do pałacu Taurydzkiego miałem po obu stronach ulicy zbity tłum, tworzący żywe szpalery, bardzo hałaśliwe a niesforne. Krzyk, gwizd, śmiechy, rozlegały się naprzemian.

Przy takim akompanjamencie wjeżdżam w ulicę Szpalerną, a po chwili staję przed wrotami Dumy. Jeszcze raz kontrola biletu i jestem wewnątrz gmachu. Należę do wyjątkowych wybrańców z pośród dziennikarzy, dzięki uprzejmości jednego z wpływowych kolegów rosyjskich. Mam wstęp do loży dolnej, a zatem możność przedostania się do kuluarów i do sal, podczas gdy inni koledzy z dwóch lóż górnych, na galeryi muszą zadawalniać się widokiem z góry. Spieszę więc przedewszystkiem do wspaniałej sali Jakatierińskiej, gdzie ma rozpocząć uroczystość tradycyjny „molebień". Pomimo wczesnej pory (godzina 11 minut 30) zastaję już tam sporą liczbę posłów. W pośrodku sali, przed ołtarzem stoi prawie w komplecie prawica i kilkudziesięciu włościan. Po sali wśród wspaniałych kolumn pałacu Potiemkinowskiego krążą i stoją grupkami posłowie, prowadząc ożywione rozmowy. Wśród wielu obcych twarzy widzę dawnych znajomych z pierwszej Dumy i popularnych działaczy kadeckich. Kłaniam się na prawo i lewo i rozglądam się z ciekawością dookoła.

Na tle swobodnie dyskutujących posłów uderza sztywność i surowość zgromadzonej przed ołtarzem grupy „prawych" którzy stoją z takimi minami, jakby odprawiali stójkę „proprikazu" i czekali tylko na dalsze rozporządzenia „naczalstwa". Około jednego z filarów spostrzegam bygo posła Lednickiego. W grupie kilku dziennikarzy rosyjskich żartuje i dowcipkuje wesoło.

Witam się i zapytuję żartobliwie:

— W jaki sposób dostał się Pan tutaj pomimo „zbrodni wyborskiej"?

— Nie pozwolili mi w tej Dumie być posłem więc udaje dziennikarza, ale to nic, prokurator obiecał mi solennie, że przed zwołaniem trzeciej Dumy śledztwo w mej sprawie ukończy — odpowiada z humorem.

Otwierają się wreszcie boczne drzwi i do sali Jekatierińskiej wkraczają w kapiących od złota szatach Metropolita Antonjusz w towarzystwie dwóch posłów „czarnej sotni" archirejów: kijowskiego Platona i chełmskiego Eulogjusza. Przybywają także w złocistych mundurach ministrowie ze Stołypinem na czele. Rozpoczyna się „molebień".

Przedstawicieli rządu otacza ciasnym pierścieniem nieliczna grupa posłów z prawicy i włościan — reszta członków Dumy przechadza się w dalszym ciągu po sali, nie przerywając ożywionej pogawędki. Metropolita Antonjusz wygłasza przemowę ale mówi tak cicho, że wobec hałasu na sali niepodobna dosłyszeć ani słowa.

Nabożeństwo skończone Metropolita błogosławi obecnych krzyżem który całują następnie rad. taj Gołubiew, Stołypin i wszyscy ministrowie. Chór intonuje „Boże caria chrani" a prawica podchwytuje ten hymn i domaga się jego powtórzenia. Chór naturalnie spełnia to żądanie. W tejże chwili przez salę Jekatierińską przechodzą dwaj kami socyaliści z czerwonemi butonierkami na piersiach i nie zwracają uwagi na stojących przed ołtarzem, znikają w sali posiedzeń. Uroczystości w sali Jekatierińskiej skończone, więc członkowie spieszą zająć miejsca na ławach poselskich. Dziennikarze i ja z nimi zasiadamy w loży dziennikarskiej. Tłok w loży nie do opisania. Oprócz Lednickiego spostrzegam tam i przywódcę kadetów Milukowa, który przepadł szy przy wyborach przybył do Dumy w roli „honorowego" dziennikarza.

Sala posiedzeń zapełnia się. Galerya i loże tak natłoczone, że ścian nie widać. Posłowie zajmują miejsca W pierwszym rzędzie na prawicy zwracają uwagę dwaj „prawdziwie rosyjscy" archiereje: Platon i Eulogiusz za nimi siedzi słynny organizator pogromów Kruszewan Jego osoba budzi niewątpliwie największą sensację. Z ław poselskich z galeryi a nawet z lo-

ży dziennikarskiej pokazują go sobie palcami, poseł kiszyniowski, typowy o żółtej cerze Rumun z sterczącemi wąsami, spostrzega widocznie, że jest przedmiotem powszechnej ciekawości, i zakłopotanie stara się ukryć nieruchomą powagą czyniącą go podobnym do zasuszonej mumji. Nie wygląda bynajmniej na groźnego „czarno sotieńca" — ubrany wytwornie w wygorsowanej koszuli i we fraku!

Lewa strona sali roi się od czerwonych butonierek — to socyaliści, ludzie przeważnie młodzi. Najpóźniej zjawili się Polacy. Weszli na salę poprzedzani przez posłów włościańskich, których barwne świtki budzą powszechne zainteresowanie.

— To polscy chłopi — odzywa się ktoś w loży.

— To nie chłopi, lecz... narodowcy, oświadcza z całą powagą drugi z rosyjskich dziennikarzy o wyraźnym semickim typie.

Pojawienie się Polaków, którzy przybyli razem z nabożeństwa w kościele św. Katarzyny, zwraca powszechną uwagę wśród posłów i w lożach. Zaciekawienie, gdzie usiądą. Posłowie nasi zajmują miejsca na lewicy, co wywołuje pewną sensasyę. Widać, że oczekiwano czegoś innego.

Do sali wchodzą wreszcie ministrowie i zajmują swoje miejsca. Następnie humorystyczna scena: stronnicy polityczni popa Heliodora, który publicznie domagał się powieszenia Wittego jako „twórcy konstytucyi" posłowie-archiereje Platon i Eulogjusz udzielają błogosławieństwa Stołypinowi — zapewne dla pomyślniejszego skutku jego pracy nad.... „utrwaleniem konstytucyi" Po tej ceremonji prezes gabinetu przechodzi powoli obok ław poselskich i zajmuje pierwsze miejsce w loży ministeryalnej.

W sali cisza i naprężenie. Wychylam się z loży i staram się jednym rzutem oka objąć całość fizjonomji drugiej Dumy rosyjskiej. Otrzymuję ogólne wrażenie, że jest to istotnie parlament „mużyckiego" państwa. Pomimo fraków rozsianych gęsto po sali, rzucają się przedewszystkiem w oczy typowi chłopi rosyjscy. Drugie wrażenie, jakie dominuje w pierwszej chwili, to wielka liczba młodzieńczych twarzy. Istotnie Duma jest bardzo młodą, około 100 posłów nie liczy nawet 30 lat!

Na miejsce prezydyalne wchodzi wreszcie Gołubiew, kłania się przed siebie i na obie strony na sposób chłopski (w pas) i rozkazuje sekretarzowi odczytać krótki ukaz carski o zwołaniu Dumy, poczem wygłasza w imieniu cara powitanie i życzenia nowej Dumie. Podczas krótkiego jego przemówienia prawica daje znać o sobie. Gdy Gołubiew wymówił imię cara, ze 100 posłów prawego skrzydła zerwało się z miejsca jak na komendę, a po skończeniu jego przemówienia, poczęli wołać: „Niech żyje cesarz, hura! Reszta posłów siedziała w milczeniu, tylko były „rewolucyonista" Struwe (b. redaktor paryskiego „Oswoboždiencja") wstał na chwilę, lecz zobaczywszy, że nietylko skrajna lewica, ale i kadeci, a wśród nich i były minister Kutler nie powstali, usiadł wielce skonfudowany. Ta przygoda Struwego wywołała na galerji i w loży dziennikarskiej objawy wesołości i ostre uwagi pod jego adresem.

Owacja prawicy i „siędząca" manifestacja pozostałych posłów były jedynem nieprzewidzianym w programie wypadkiem. Cała uroczystość otwarcia Dumy, która zresztą trwała wszystkiego 5 minut odbyła się w najzupełniejszym spokoju, bez żadnych literalnie demonstracyjnych wystąpień, w które tak obfitowała pierwsza Duma. Pod tym względem zachowanie się skrajnej lewicy było poniekąt niespodzianką. Potrafiła ona utrzymać na wodzy swój rewolucyjny temperament i zachowywała się najzupełniej poprawnie.

Po przemówieniu Gołubiewa nastąpiły długie i nudne formalności podpisywania przysięgi i obliczanie głosów przy wyborze prezydenta. Podczas tych czynności posłowie wylegli na kuluary, a to samo uczynili dziennikarze z dolnej loży. Znalazłem się znów w sali Jekatierińskiej, która zaroiła się posłami. W gwarnem tłumie szukam posłów polskich. Witam się z jednym i drugim, dawnymi znajomymi z pierwszej Dumy. Pytam co myślą o nowej Dumie, czy długie wróżą jej życie. Wzruszają ramionami. Pomimo zupełnego spokoju jaki cechuje dzisiejszą uroczystość, kto odgadnie, jakie mogą być niespodzianki przy tak krańcowych żywiołach w Dumie. Zapytuje o szanse autonomii polskiej w nowym tak radykalnem składzie Dumy.

— Mieliśmy możność, odparł jeden z naszych posłów zapoznać się już dzisiaj z nastrojem wobec Polaków najradykalniejszej lewicy. Gdy jechaliśmy na otwarcie Dumy witano nas okrzykami: „Precz z Kołem polskiem", precz z narodowcami a nawet obdarzono wprost nie dającymi powtórzyć się epitetami.

Istotnie dający dużo do myślenia objaw zmienności „sympatji" rosyjskich. Ale widocznie podszczuwania radykalnej prasy rosyjskiej, która w ciągu roku rozwodziła się nad naszem „ustecznictwem" zrobiły swoje. Przejęty temi myślami opuszczałem Dumę i znalazłem się znów w tłumie, który stał jeszcze wciąż przed pałacem Tauryckim, bądź wznosząc entuzjastyczne okrzyki, badź wyjąc przeraźliwie.

— Kakoj partji? rozległo się ostre pytanie pod mojim adresem — Pieczat (prasa) odparłem, i pomyślałem jednocześnie, że pomimo tak radykalnych różnic potrafi być ona w Rosji tak zgodną na punkcie napaści na Polaków.

Ludowcy.

Piszą nam ze wsi:

Bałamucenie ludu przez ludowców odbywa się w dalszym ciągu temi samymi środkami: kłamstwem i łudzeniem. Agitatorzy ludowców „obrabiają" pojedyncze gminy na poufnych wiecach, gdzie nie kontrolowani opowiadają dziwolągi o duchowieństwie, radzie narodowej i centrum narodowem, a oszczędza-

Kuropatkin o wojnie rosyjsko-japońskiej.

I

Prasę europejską obiegła niedawno wiadomość o dziele Kuropatkina, poświęconem wojnie rosyjsko-japońskiej. Telegramy w swoim czasie doniosły, że ogłoszone w języku rosyjskim, zostało ono następnie skonfiskowane. Jest to wiadomość nie ścisła: dzieło Kuropatkina, zostało wydane na koszt ministerjum wojny, nie mogło więc być skonfiskowane, faktem jednak jest, że rząd rosyjski uwaażający dotąd swój naród za dzieci, którym nie można dać do ręki każdej książki, postanowił historję wojny rosyjsko-japońskiej opracowaną przez Kuropatkina nie dopuścić do obiegu w społeczeństwie rosyjskiem i pozostawił ją jedynie na użytek jeneralnego sztabu i wyższych oficerów. Pomimo to jednak streszczenie pracy Kuropatkina znalazło się w dziennikach angielskich, a odsłoniło takie fakty, że rzeczywiście staje się zrozumiałą wstydliwość biurokracji rosyjskiej, z jaką pragnęła ukryć treść dzieła Kuropatkina. Jest ono bowiem historją niesłychanej dezorganizacji, nieudolności i anarchji, jaka panowała w armji rosyjskiej we wszystkich bez wyjątku dziedzinach jej zarządu. Nieudolność jenerałów walczyła tam z bezbrzeżną ich zarozumiałością i nieposłuszeństwem, które dochodziło do tego, że jak stwierdza Kuropatkin, nie było w ciągu całej kampanji ani jednej akcyi, w której przeprowadzonoby konsekwentnie plan głównodowodzącego, a to skutkiem nieposłuszeństwa jenerałów, ignorujących rozkazy swych zwierzchników.

Praca Kuropatkina składa się z 4 obszernych tomów. Trzy pierwsze tomy poświęcone są trzem głównym chwilom wojny całej, tj. bitwom przy Szache, Laojanie i pod Mukdenem, a czwarty zaś zawiera ogólne uwagi. Przebieg tych bitew Kuropatkin opisuje na podstawie danych, opartych na dokumentach, rozkazach dziennych, raportach itp. Nieokreślone wyniki bitwy przy Sza-che Kuropatkin tłomaczy następującymi przyczynami. Nieumiejętność dowodzącego armją wschodnią, który miał przed sobą przeciwnika trzy razy słabszego, i także nieumiejętność innych dowódców, oraz brak akcyi łącznej wniosły zamieszanie do szeregów wojska rosyjskiego. Dowodzący 10 korpusem bez żadnej przyczyny opuścił lewy brzeg Szache i nie uprzedził o tem swego sąsiada, przez co wystawił go na groźne niebezpieczeństwo. Ponadto żołnierze ciągle opuszczali samowolnie szeregi, a jenerałowie Stackelberg i Bilderling działali samodzielnie, nie stosując się wcale do rozkazów głównodowodzącego.

Podczas bitew Laojańskich 12-tysięczna dywizja jenerała Orłowa (osławionego potem naczelnika ekspedycyi karnych w kraju nadbałtyckim) uciekła w strachu panicznym wzniósłszy popłoch i zamęt w szeregach całego lewego skrzydła, co też głównie przyczyniło się do klęski Kuropatkin nie żałuje ostrej krytyki swym podkomendnym jenerałom, przedstawiając ich działalność w świetle jak najgorszem. Tak Gripenbergowi zarzuca niesubordynacyę i szczególną niezaradność. On to zdaniem naczelnego wodza, lekkomyślnem przesunięciem dywizyi odkrył Japończykom plany armii rosyjskiej, poczem obrażony na Kuropatkina, opuścił szeregi i pojechał do Petersburga.

Jeszcze ostrzej napada Kuropatkin na jen. Kaulbarsa, któremu była poruczona obrona Mukdenu z zachodu i z północy. Kaulbars, zdaniem Kuropatkina, dowiódł albo złej woli, albo absolutnej nieumiejętności dwodzenia wojskiem. D. 16, 18 i 20 lutego, Kuropatkin posłał mu rozkaz wywiadu istotnych sił Japończyków, którzy ukazali się niedaleko od wsi Koloma, lecz Kaulbars rozkazu tego nie spełnił, jak i wiele innych. Przytaczając cały szereg faktów, dowodzących nieudolności i niesubordynacyi Kaulbarsa, Kuropatkin tak kończy: „Krótko mówiąc, nie spełnił on ani jednego z moich rozkazów, i całkiem nie rozumiał swego położenia.

Kuropatkin dalej stwierdza, że wielu z jenerałów rosyjskich nie mogło wykonać wskazanych im zadań, ponieważ nie tylko nie mieli pojęcia o położeniu sił nieprzyjacielskich, ale nie wiedzieli nawet gdzie znajdują się ich własne oddziały!

Kuropatkin opisuje również niesłychany zamęt i chaos, jaki panował przy przewozie wojsk. Zdaniem głównodowodzącego liczebny stan wojsk, był w rzeczywistości zupełnie inny, niż na... papierze. Były całe pułki, gdzie w rotach zamiast 150 szeregowców znajdowało się zaledwie po 40! Tak samo i rzeczywista siła przewozowa kolei syberyjskiej nie odpowiadała wcale „urzędowym" danym. Kuropatkin twierdzi, że 12 par pociągów dziennie, jakie miały rzekomo kursować na kolei syberyjskiej były „zbrodniczem oszustwem".

Taka jest mniej więcej treść dzieła Kuropatkina, według źródeł zagranicznych. Pozwala ona wnosić że były głównodowodzący, oceniając tak surowo, lecz zresztą słusznie swych podkomendnych, miał głównie na celu zrehabilitowanie swej „sławy wojskowej", tak mocno nadszarpanej nieszczęśliwą wojną. Nie ulega wątpliwości, że jego praca nie osiągnie zamierzonego celu. Kuropatkin bowiem przedtem, nim objął stanowisko głównodowodzącego, był ministrem wojny, był jednym z główniejszych filarów systemu, który doprowadził armię do takiej dezorganizacji i upadku. Wszystkie więc zarzuty, jakie podniósł w swej historyi wojny rosyjsko-japońskiej zwracają się swem ostrzem i przeciwko niemu. Zrozumiał to zapewne i sam Kuropatkin i dlatego, po ogłoszeniu treści jego dzieła w prasie zagranicznej, chcąc zatrzeć widocznie złe wrażenie jego pracy, ujawniającej tak skandaliczne szczegóły, pospieszył z uzupełnieniem swych wywodów. Mianowicie „Now. Wremia" zamieściło rozmowę swego współpracownika z Kuropatkinem, który omawiając swe dzieło, wypowiada bardziej optymistyczne uwagi o działalności armii rosyjskiej, starając się dowieść, że tylko przedwczesne zawarcie pokoju stanęło na przeszkodzie ostatecznemu... zwycięstwu armii rosyjskiej.

Ponieważ 4-tomowe dzieło Kuropatkina jest dotychczas znane tylko z niezupełnych streszczeń prasy zagranicznej, w następnym artykule podamy bezpośrednie uwagi autora w dzienniku rosyjskim, które są bardzo ciekawym a charakterystycznym komentarzem do jego olbrzymiej pracy.

ją tylko żydów i socyalistów. Sympatje żydowskie ludowców datują się od czasu, kiedy Stapiński nauczył się spekulować ziemią i zaczął robić dobre interesy przy pomocy banku parcelacyjnego. Ponieważ przytem nie mógł się obejść bez żydów więc zrezygnował z dawnego antysemityzmu i jest teraz wielkim żydowskim przyjacielem. On i jego zwolennicy, liczą na pomoc i głosy żydów w tych miasteczkach, które wcielono do okręgów wiejskich. Słaby to sukurs, ale zawsze dobry dla stronnictwa tak nielicznego i tak rozbitego. Bo ludowcy są w gruncie rzeczy rozbici. Stapiński, Olszewski i ich najbliżsi pomocnicy rzucili niedorzeczne demagogiczne hasło, aby wybierać tylko chłopów. Inteligencya, jak dr Bernadzikowski, dr Bardel i inni nie są naturalnie zadowolnieni z tego zwrotu, który im utrudnia zdobycie mandatów i stąd powstała scysya, tajona jeszcze, ale głęboko sięgająca. Sami zresztą sobie winni. Przez tyle lat schlebiali najgorszym instynktom nie wyrobionych mas, że teraz rozpętanych apetytów nie potrafią zaspokoić ani zahamować.

Pomysł, aby tylko włościan wybierać do parlamentu, jest unikatem w swoim rodzaju. Rusini, którzy mają t y l k o włościańskich wyborców, nie postawili a n i j e d n e g o chłopskiego kandydata. W Wielkopolsce i na Śląsku górnym, gdzie również olbrzymia większość wyborców polskich składa się z włościan, nikomu namyśl nie przyszło stawiać chłopskie kandydatury. I to samo dzieje się wszędzie. Tylko ludowcy galicyjscy, wbrew wyraźnym interesom ludu, jedynie dla przemyslenia paru swoich agitatorów, szerzą najszkodliwszą demagogię. Bo przecież dla włościan jest najlepiej, gdy ich zastępują w parlamencie ludzie oświeceni, rozumni, a znający ich potrzeby, wierni synowie ojczyzny i kościoła. Tacy z pewnością lepiej obronią interesy chłopskie w Wiedniu, aniżeli ciemni ograniczeni i nieznający języka niemieckiego ajenci p. Stapińskiego.

Niemniej szkodliwą jest antyspołeczna, klasowa, agitacya ludowców. Ich ciągłe napaści na duchowieństwo i na inne warstwy narodu, torują drogę rewolucyjnym i antyreligijnym zasadom socyalizmu. Szerzą wreszcie ludowcy ciasny i tępy partykularyzm, wysuwając ciągle na pierwszy plan Galicyę, a pomijając zupełnie inne dzielnice Polski, które są dla nich równie obce, jak cudzoziemskie państwa.

To też działalność ludowców jest w każdym kierunku niebezpieczną i szkodliwą, — a byłaby nawet groźną, gdyby ich wpływ nie ograniczał się jedynie do jednostek słabych lub zepsutych a cała ta klika nie była zjawiskiem przemijającym.

Zdrowy instynkt naszego ludu, prędko rozpozna obłudę, chytrość i przewrotność ludowców, a nie liczni zwolennicy p. Stapińskiego zrozumieją, że są tylko narzędziami w rękach sprytnego i niesumiennego spekulanta. v

Polskie centrum ludowe ma przed sobą wdzięczne zadanie, aby tam, gdzie jeszcze tego trzeba, otwierać włościanom oczy na kłamstwa i oszczerstwa ludowców......

Zakład dla obłąkanych.

Utworzenie drugiego krajowego zakładu dla umysłowo chorych w zachodniej części kraju jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. Budowa zakładu jest w zasadzie dawno postanowiona, chodzi teraz tylko o wyszukanie odpowiedniego miejsca w pobliżu Krakowa. Wydział krajowy po długich poszukiwaniach i badaniach, przedstawił wieś Lusinę jako miejsce najodpowiedniejsze. Do innych jednak rezultatów doszła komisya sanitarna, której sprawozdanie zwraca się wręcz przeciwko propozycyom wydziału.

Ponieważ budowa nowego zakładu interesuje cały ogół, podajemy główne ustępy ze sprawozdania komisyi.

Komisya podnosi najpierw, że zakład jest obliczony na 500 chorych, ale może być rozszerzony na 1000. Otóż psychologja i hygiena uczą, że w dobrze urządzonym zakładzie dla obłąkanych, liczyć trzeba 500 litrów wody na osobę. Wogóle zatem zużywać będzie zakład pół miliona litrów dobrej i zdrowej wody.

Dotychczasowe badania wykazały tylko tyle, że w samej Lusinie ani dobrej ani w dostatecznej ilości wody nie dostaniemy. Dalej to, że koniecznie urządzić trzeba wodociągi.

Głębokich wierceń robić nie próbowano. A całe zdanie o możności zaopatrzenia Lusiny w wodę, opiera się na broszurze profesora Niedźwiedzkiego o tak zwanych „Piaskach z Rajska" w których jest ugruntowane przypuszczenie, że woda będzie w dostatecznej ilości, jaka jednak ta przyszła woda będzie, tego nikt nie badał, czy będzie zdrowa tego się nie wie zupełnie, czy jej będzie dosyć, tego się nie wie z własnego przeświadczenia. W najpomyślniejszym wypadku, woda od mającego powstać zakładu będzie odległą na 1 i pół kilometra; prawdopodobnie miejsce to nie będzie możebnem do nabycia, w takim razie odległość będzie 5 kilometrów od zakładu.

Hydrotechnik Wydziału krajowego w pierwszym wypadku, koszt założenia wodociągów oblicza w przybliżeniu na około 100,000 koron, w drugim na wyżej 300.000 koron.

Jak jednak takie obrachowania są przypuszczalne, wie każdy z własnego doświadczenia, a niestety omyłki nigdy na korzyść, zawsze na niekorzyść właściciela wypadają.

Dzisiaj kupując Lusinę, zupełnie Sejm nie może mieć pewności, że tamże zakład wzniesionym będzie, bo nie ma pewności, że zdoła się w miejscowości tej otrzymywać tak znaczną ilość wody. Jeżeliby jednak woda była, to koszt Lusiny na zakład nie przedstawia się tak, że Lusina na zakład nie przedstawia na za 82,200 koron tylko do ceny kupna przybywa w najszczęśliwszym razie do 100 a prawdopodobnie wyżej 300 tysięcy na wodociągi. Re jon ochronny dla wodociągów rocznie co najmniej 5000 koron, co skapitalizowane czyni 100.000 koron.

Obrachowanie wykazuje 432.800 koron, któreby Lusina kosztowała już, kiedy pod zakład w ścisłem tego słowa znaczeniu ani jednej jeszcze nie położono cegiełki. Nadto Komisya jednego ważnego nie może pominąć szczegółu. Każde kąpiele mają swój okręg ochronny, w którym żadnych głębokich wierceń bez zgody właściciela robić nie można, aby ilości i jakości źródeł leczniczych nie zmienić. Lusina leży w okręgu ochronnym Swoszowic, w tymże okręgu leży miejsce pomyślne pod tańszy wodociąg. Pertraktacye z właścicielem do dzisiaj nie są jeszcze rozpoczęte. Ugoda może dużo, ale to dużo kosztować. Kupienie Lusiny przed ugodą może spowodować, że Lusinę Sejm nabędzie, ale zakład dla obłąkanych tamże stawiać nie będzie mógł.

Z całego przedstawienia powyższego wynika że najtrudniejszą sprawą przy obieraniu miejsca na zakład dla obłąkanych jest wynalezienie odpowiedniej i dostatecznej ilości wody i tokiem myśli nasuwa się przekonanie, że najlepszem rozwiązaniem zadania byłoby wyszukanie miejsca, do którego doprowadzonąby być mogła już istniejąca, już zbadana i wypróbowana woda. Miejscem takiem w danym wypadku może być tylko miejsce w obrębie już istniejącego wodociągu krakowskiego położone. Takie rozwiązanie byłoby nie tylko najpomyślniejszem, ale i najtańszem.

W dyskusyi podniesiono z kilku stron, że miejsc takich jest ilość wystarczająca, tylko za miejscami temi oglądnąć się trzeba. Komisya wyraża przekonanie, że rozpatrzenie tej sprawy powinno poprzedzić kupno i przeprowadzenie wierceń wgłębnych dla Lusiny, nie wolno jednak ani na chwilę zapomnieć, że w kraju naszym kilka tysięcy obłąkanych nie jest umieszczonych w zakładach i żyje w domach rodzinnych, rozsiewając ból, trwogę, niebezpieczeństwo życia i mienia i utratę sił roboczych, pilnujących nie szczęśliwych członków rodziny.

Reasumując wywód, Komisya sanitarna wnosi: aby Wydział kraj. zbadał sprawę wody w Lusinie.

O ileby jednakże sprawa dostarczenia do zakładu dobrej i w dostatecznej ilości wody, spowodować miała koszta, nie pozostające w odpowiednim stosunku do ceny nabycia gruntu w Lusinie. Wydział krajowy poczyni bezzwłocznie starania celem nabycia odpowiedniego gruntu, położonego ile możności w obrębie wodociągu krakowskiego i uwzględni przytem potrzebę takiego usytuowania zakładu, iżby personal zakładowy korzystać mógł z urządzeń naukowych i środków zaopatrzenia wielkiego miasta a publiczność ułatwioną miała komunikacyę z zakładem.

Tak więc budowa zakładu znowu się opóźni, tym razem z winy niedokładnych prac Wydziału krajowego. W ogóle wybór Lusiny wywołał rozmaite wątpliwości, zwłaszcza ze względu na niedogodne połączenie z Krakowem. Z wielu stron wskazywano Skawinę, jako miejsce bardzo odpowiednie.

Ruch wyborczy.

Narodowi Demokraci w Bocheńskiem.

W „Słowie Polskiem" z dnia 7 marca znajduje się korespondencja jakiegoś domorosłego polityka z Bochni, który oblicza siły stronnictw politycznych w mieście i powiecie bocheńskim. Zwraca ona uwagę swą naiwnością i powiedzmy otwarcie szeregiem nieprawdziwych faktów. Według relacyi korespodenta w powiecie bocheńskim „stronnictwo narodowo-demokratyczne cieszy się wielką popularnością", centrowcy rozporządzają małą liczbą głosów (!) włościanie na zgromadzeniu wołali: nie chcemy centrum, zaczepili wszechpolaków, użyli fortelu, by skłonić zebranych do głosowania za listą komitetu wyborczego i t. d.

W mieście zaś Bochni ogromne czynią wszechpolacy zdobycze wśród inteligencji, i zamierzają położyć „tamę zakusom różnych tubylczych warcholów".

Dla obeznanych ze stosunkami w powiecie bocheńskim jestto wiadomość — zadziwiająca... Mieszkający w Bochni nic nie wiedzą wprost o istnieniu wszechpolaków, rej bowiem w Radzie miejskiej, w T. S. L. w instytutach i stowarzyszeniach wodzi skoncentrowani w powiecie zaś dotychczas nikt nie słyszał o wszechpolakach.

Od dawnych czasów działali tu chrześcijańsko ludowi, stąd został wybrany ks. Stojałowski, który cały powiat poruszył, następnie Polskie Centrum ludowe urządziło już kilkanaście wieców, na których program jego został z zapałem przyjęty i dziś 90 pr c. 1ościan uświadomionych należy do P. C. L. Pewną garstkę zwolenników posiadają w powiecie ludowcy. Narodowo demokratę żaden włościanin bocheński dotąd nie widział, ludność nie widzi ich przez całe życie. Kilka razy tylko akademicy wszechpolscy zjechali do powiatu, by założyć czytelnię pozatem narodowa demokracja i jej program były „terra ignote" dla powiatu.

Słusznie więc centrowcy nie zgodzili się na równomierne traktowanie wszechpolaków w liście komitetu wyborczego, interpretując odnośny przepis Rady Narodowej w ten sposób, że stronnictwo skonfederowane może tylko wtedy posiadać równą ilość członków w komitecie, o ile w powiecie istnieje. A 30 wszechpolaków nie można obsadzać na wsi, w mieście zaś Bochni zaledwie kilku młodych pionierów wszechpolskości zaznaczył dotychczas swą działalność. Wprawdzie p. Skoczylas, głosił, że aż 300 narodowo demokratycznych ludzi w powiecie istnieje (na 18.000 wyborców), ale faktem jest, że na zgromadzeniu w Bochni nie było ani jednego.

Słusznie poradzili centrowcy tym młodym wszechpolakom by się zajęli pożyteczną pracą w powiecie zajęli, a nie bałamucili ludność, który jest dosyć uświadomiony, by ponętów nierozsądnego nacjonalizmu do spółki z żydami wrzucić poza granice powiatu.

Stronnictwo narodowo - demokratyczne, niech działa, agituje i sięga po mandaty tam, gdzie posiada rzeczywiście podstawę istnienia, np. we wschodniej Galicji, wszelkie zaś zakusy wdzierania się w teren zajęty przez centrum, są właściwie naruszeniem paktu zawartego przy utworzeniu Rady narodowej.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Franciszki Rzymianki wdowy i Grzegorza, w niedzielę czwartą postu wielkiego Czterdziestu Męczenników i Makarego.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 6 minut 8, zachód przypada o godzinie 5 minut 33, długość dnia godzin 11 minut 25.

— **Rekolekcje dla pań** w kościele akademickim św. Anny pod przewodnictwem proposzcza Kollegjaty, ks. dra Józefa Caputy, rozpoczną się w niedzielę dnia 10 b. m., nauką wstępną o godzinie 5 po południu. W poniedziałek, we wtorek i we środę o godzinie wpół do 10 rano Msza święta, o godzinie 10 nauka pierwsza, zaś o godzinie 4 po południu nauka druga i błogosław. Najśw.! Sakramentem. We czwartek dnia 14 o godzinie 8 rano wspólna komunia.

— **Odczyt** O. Delahaye „O misjach Afrykańskich" na dochód najuboższych polskich kościołów, zapowiedziany na dzień 17-go b. m. t. j. na następną niedzielę odbędzie się w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Basztowa 8) o godz. 4-ej po południu. Bilety przy wejściu.

— **Ethos.** Drugi odczyt prof. Emila Wyrobka p. t. **„Śmiertelność i choroby, jako skutek rozwiązłego życia,,** odbędzie się w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 3 po południu w Uniwersytecie sala 62 (Kopernika). Odczyt stanowi odrębną całość i przeznaczony jest wyłącznie dla mężczyzn. Uczniowie szkół średnich nie będą dopuszczeni. Wstęp wolny.

— **„Chór akademicki" w Krakowie** urządzając „Wielki kiermasz" dnia 17 bm. w salach starego teatru na cele polskiej szkoły w Boguminie zawiadamia panie, które łaskawie przyjęły udział w urządzeniu kiermaszu, że posiedzenie komitetu pań gospodyń odbędzie się w sobotę t, j. dnia 9 b. m. o godz. 3 po południu w sali małej starego teatru. Ponieważ Wydział Towarzystwa i członkowie z całym zapałem młodych ludzi dokładają wszelkich starań, aby kiermasz pod każdym względem wypadł jak najświetniej, przypuszczamy, że myśl ufundowania nowej placówki polskiej na kresach znajdzie gorący poklask szerokiej publiczności i poparcie pań gospodyń, które przyjęły udział w kiermaszu.

— **Egzamin dojrzałości.** Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średn ch 13 maja. Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się:

W gimnazjach: w Bochni dnia 5 czerwca; w Bąkowicach pod Chyrowem dnia 24 maja; w Jaśle 27 maja; w gimnazjum św Anny w Krakowie dla mężczyzn dnia 27 maja, dla kobiet, dnia 14 maja; w gimnazjum św. Jacka w Krakowie dnia 1 czerwca; w gimnazjum III. w Krakowie dnia 3 czrwca; w gimnazjum IV. w Krakowie dnia 3 czerwca; 15 w gimnazjum żeńskiem im. król. Jadwigi w Krakowie dnia 21 maja; w Nowym Sączu dnia 10 czerwca; w Podgórzu dnia 18 czerwca; w gimnazjum I. w Rzeszowie dnia 5 czerwca: w gimnazjum II. w Rzeszowie dnia 28 maja; w gimnazjum I· w Tarnowie dnia 27 maja; w gimnazjum II. w Tarnowie dnia 27 maja.

W szkołach realnych: W I. szkole realnej w Krakowie dnia 3 czerwca; w II. szkole realnej w Krakowie dnia 14 czerwca; w Krośnie 27 maja; w Tarnowie dnia 1 czerwca.

W Liceum żeńskiem P. Heleny Kaplińskiej w Krakowie dnia 26 czerwca.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** Ze względu na uroczysty charakter sobotniego przedstawienia „Hardych dusz" w teatrze miejskim, Komitet prosi publiczność, by zechciała przybyć w stroju wieczorowym (panowie we frakach). Na poniedziałkowy wieczór z rautem rozkupi ono już znaczną część biletów wstępu tak na salę jak i na galerję. Urządzenia sceny, na której p. Solska i p. p. Zelwerowicz i Leszczyński odegrają jednoaktówkę „Pokociło się i dam nogę", podjął się na prośbę Komitetu p. dyrektor Solski. Ustalony już w zupełności program obejmuje ponadto obok produkcyj chóru Towarzystwa muzycznego pod batutą p. Barabasza i orkiestry Harmonii pod kierownictwem p. Górskiego deklamację p. Borodziczowej, artystki teatru miejskiego, która wygłosi wiersz Kasprowicza ku czci Orzeszkowej. Komitet pań dokłada wszelkich starań, by i druga część wieczoru, poświęcona zabawie towarzyskiej, wypadła jak najlepiej. Komitet jubileuszowy prosi wszystkie instytucje towarzystwa i szkoły, w Galicji, na Śląsku i w całej Austrji, urządzające obchody ku czci Orzeszkowej, by nadsyłały na jego ręce (Szpitalna l. 7) sprawozdania, na których postawie spisaną będzie ogólna Księga pamiątkowa.

— **Loża masońska w Krakowie.** Loża masońska istniejąca w Krakowie pod nazwą „polskiej Sekcji Paryskiej Ligi wolnej myśli", o której istnieniu donosiliśmy, ogłasza w swych organach t. j. w Naprzodzie i Nowej Reformie iż..... sprawozdania za rok ubiegły nie może ogłosić ze względu na.... prokuratorję, która skonfiskowała sprawozdanie i nie pozwoliła go rozszerzać..

Czy tylko ta konfiskata nie jest pretekstem dla niedopuszczenia niewświęnych do poznania tajników tej „polskiej wolnej myśli", która nie jest ani polską ani wolną, ale ciasną, tępą, międzynarodową doktryną, przesiąkniętą nienawiścią do ideałów patryotycznych i religijnych.

— **Tow. Opieki nad polsk. zabytkami** sztuki i kultury przypomina że Walne Zgromadzenie wszystkich Członków odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 5 w sali XXXII Collegium Novum.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Wtorek: „Zrzędność i przekora" kom. w 1 akcie Al. hr. Fredry „Romantyczni" kom. w 3-ch akt. Edm. Rostand'a (występ p. M. Przybyłko).

Sroda: „Czajka" kom. w 4-ch akt. A. Czechowa (ceny popularne).

Czwartek: „Cierpki owoc" kom. w 3-ch akt. R. Bracco.

Piątek: „Harde dusze" sztuka w 5-ciu akt. według powieści E. Orzeszkowej, Z. Sarneckiego (wyst. p. M. Przybyłko).

Sobota: „Świecznik" kom. w 3-ch akt. Alfreda de Musset (now ość) występ p. M. Przybyłko.

Niedziela: o god. 3 ej „Marnotrawny ojciec" kom. w 4-ch akt. Ber. Shaw'a (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7-ej „Rycerze północy" dram. w 4-ch akt. H. Ibsena.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic" kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Krosno. Z Krosna donoszą nam: Ku uczczeniu wielkiej Mistrzyni narodu polskiego Elizy Orzeszkowej w roku bieżącym obchodzącej 40-letni jubileusz swej twórczej, obfitej w owoce działalności literackiej odbędzie się staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej w Krośnie w sali „Sokoła" w niedzielę dnia 10 marca 1907 r. Uroczysty wieczór z programem następującym: 1. Słowo wstępne. 2. Kantata: „Cześć polskiej ziemi" i „Noc majowa" Kotarbiński. 3. Odczyt. 4. „Żaby" Kotarbiński i „Hejże ino fiołeczku leśny" Gall. 5. „Pieśń przerwana", obrazek sceniczny (Orzeszkowa-Przybylski). 6 Obraz z żywych osób. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór.

Telegramy.

Wyrok w sprawie nap. na kantor w Zakopanem.

Nowy Sącz. (tel. wł.) Rozprawa przeciw Zebrowskiemu i Jurgielewiczowi o napad na kantor w Zakopanem, zakończyła się wczoraj. Sędziowie przysięgli na pytanie w kierunku zbrodni co do Zebrowskiego odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 nie, co do Jurgielewicza 6 tak i 6 nie. Wobec tego **trybunał wydał wyrok uwalniający** obu oskarżonych. Skazano jedynie obu na 24 godzin aresztu za niedozwolone noszenie broni. Prokurator wniósł zażalenie nieważności, wskutek czego Zebrowskiego i Jurgielewicza zatrzymano nadal w areszcie śledczym.

Z odczytanych protokołów wynika, że obaj oskarżeni najdokładniej przyznali się do winy.

U Jurgielewicza znaleziono nawet dokładnie narysowany szkic całego mieszkania Modlińskiego.

Z przesłuchania dowiedziano się również, że brat Jurgielewicza został zastrzelony na ulicach Warszawy.

Swiadkowie przesłuchani nie dodali wiele szczegółów do faktów podanych w akcie oskarżenia.

Z Rzeszowa donoszą nam: Z okręgu wyborczego miejskiego Rzeszów, Sędziszów, Ropczyce kandyduje wiceburmistrz Rzeszowa dr. Krogulski. Kandydatura ta jest sympatyczną wyborcom i zdaje się wybór jego jest zapewnionym.

Dr. Grek skoncentrowany demokrata oświadczył, że dość ma już „trudów" poselskiego żywota i zamierza usunąć się z areny wiedeńskiej. Wiadomo jest, jak bardzo dr. Grek „się utrudził" sześcioletniem życiem w Wiedniu...

Dr. Adam Jędrzejowicz również nie ubiega się mimo pogłosek, o mandat rzeszowski.

Zamierza podobno spróbować szczęścia na wsi, wątpić jednak należy, czy wyborcy wiejscy miło przyjmą Ekscelencyę... Wogóle Ekscellencye garną się zbyt licznie na wieś...

———ooo0ooo———

Reprezentacja polska w Dumie.

Petersburg. Dokonano wyborów prezydyum Koła Polskiego. Na prezesa wybrano posła warszawskiego, Dmowskiego na wiceprezesa powołano dr. Harusewicza, posła ziemi łomżyńskiej. Do komisyi parlamentarnej weszli: mecenas Parczewski, poseł kaliski, adw. przysięgł. Konic, poseł ziemi płockiej, Harusewicz, poseł ziemi łomżyńskiej, Stecki poseł z ziemi lubelskiej, oraz Dmowski poseł warszawski, jednocześnie wybrany na prezesa Koła. Głównym sekretarzem obrany adw. przys. Nowodworski, poseł warszawski, sekretarzem posiedzeń Jaroński, poseł ziemi kieleckiej, skarbnikiem rejent Nowca, poseł ziemi warszawskiej, gospodarzem Bryndza-Nacki, poseł ziemi podlaskiej.

Prezydyum posłów polskich Litwy i Rusi objął prezydent m. Wilna, Węsławski, poseł wileński, wiceprezesem tego grona został Łubieński, poseł mohylowski.

Petersburg. Komisja parlamentarna Koła polskiego, oraz prezydyum posłów z Litwy i Rusi wkrótce opracują zasady wzajemnych stosunków. W sprawie wyboru pozostałych członków prezydyum Dumy oba Koła działać będą solidarnie. — Wynajęto już lokal dla Koła polsk.

Drugie posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Wczorajsze posiedzenie Dumy było poświęcone przedewszystkiem **wyborowi wiceprezydentów,** którego dokonano przez oddawanie białych i czarnych gałek, co zajęło trzy godziny czasu. Wybrano kandydatów lewicy, **Berezina** (partja pracy) 345 głosami przeciw 101 i posła miasta Charkowa adwokata **Poznańskiego** (bezpartyjny progresista) 349 głosami przeciw 97. Przywódca październikowców profesor uniwersytetu kazańskiego pos. Kapustin pozostał w mniejszości.

Zwycięstwo lewicy przyjęto burzliwymi oklaskami, jako rezultat silnej łączności socjalistów z innemi grupami lewicy przeciw kadetom, którzy postawili kandydaturę na wiceprezydenta posła miasta Moskwy Teslenki. Socjaliści kandydaturę Teslenki odrzucili, ponieważ jest on posłem miasta, w którem kadeci nie chcieli przyznać robotnikowi mandatu.

Kadet **Czemnokow** został wybrany **sekretarzem.**

Prześladowanie Kościoła we Francyi.

Paryż. Pismo dyecezjalne z Lyonu donosi, że arcybiskup wskutek zbyt wygórowanych warunków dzierżawnych, jakie Rada gminy Dardille żądała za probostwo, m u s i t ę m i e j s c o w o ś ć n a r a z i e p o z o s t a w i ć b e z d u s z p a s t e r z a.

Echa gwałtu w nuncjaturze.

Paryż. „La Croix" ogłasza notę w sprawie papierów msgr. Montagnini'ego, w której pisze: „R z ą d f r a n c u s k i c h c e p r z y p o m o c y t y c h p a p i e r ó w w y w o ł a ć s k a n d a l. W rzeczywistości jednak większość tych papierów jest b e z z n a c z e n i a, a co do innych możnaby zrobić kwestję tylko w razie ich przekręcenia".

Strejk robotników elektrowni w Paryżu.

Paryż. Syndykat tutejszych robotników, pracujących w elektrowniach, uchwalił wczoraj wieczorem rozpocząć strejk, ponieważ nowe towarzystwo, które ma otrzymać koncesję na oświetlenie elektryczne, nie chce swym robotnikom przyznać tych korzyści, jakie mają robotnicy zatrudnieni w elektrowniach miejskich.

Paryż. Strejk robotników elektrowni daje się odczuwać w wielu punktach miasta. Cztery teatry rozmaitości są b e z ś w i a t ł a. Dzienniki *Le Soir i La Presse* n i e m o g ł y w y j ś ć.

Kredyty na kolonie niemieckie.

Berlin. W Sejmie Rzeszy, wskutek przyjęcia projektu rządowego co do kredytu 29 milionów marek na kolonie południowo-afrykańskie, tem samem odrzucono wniosek centrum o zredukowanie kredytu do 20 milionów m„ następnie taką samą większością uchwalono pierwszą ratę 9,900.000 m. na budowę kolei Kubub-Koetnanhof.

Robotnicy zagraniczni w Poznańskiem.

Poznań. *Kurjer Poznański* donosi z Berlina, że minister spraw wewnętrznych polecił tutejszym władzom, aby polskim właścicielom dóbr, także tym, w których okręgu trwa strajk szkolny, nie robiły trudności przy sprowadzaniu robotników z zagranicy.

Biuro Wolffa do tej wiadomości dodaje, że chodzi tylko o równomierne przeprowadzenie istniejących już przepisów o dopuszczalności zagranicznych robotników.

Ustąpienie ministra Kleina.

Wiedeń. „Conserv. Corresp." donosi, że z powodu złego stanu zdrowia **minister sprawiedliwości Klein ma ustąpić** zaraz po wyborach do Rady państwa. Jako jego następcę wymieniają prof. **Lammascha.**

Prawo wyborcze kobiet w Anglii.

Londyn. W Izbie gmin dep. Dickinson (liberał) wniósł drugie czytanie bilu, przyznającego kobietom prawo wyborcze.

Prezydent gabinetu Camphell-Bannerman oświadczył, że rząd pozostawia Izbie decyzyę.

W dyskusyi wystąpiła wielka różnica zdań w łonie poszczególnych stronnictw, które nie są jednolitego w tej sprawie zapatrywania, wskutek czego dyskusyę odroczono na nieokreślony czas. — Bil uważają za przepadły, gdyż rząd nie da sposobności do ponownej dyskusyi. Policya poczyniła daleko idące środki ostrożności, by przeszkodzić demonstracyi kobiet przed parlamentem i w gmachu parlamentarnym.

Pożyczka japońska.

Londyn. Prospekt japońskiej pożyczki konwersyjnej pojawił się wczoraj po południu. Tłok w domach emisyjnych był bardzo wielki.

Paryż. Z japońskiej 5 proc. pożyczki 23 milionów funtów szterl. zarezerwowano połowę dla targu francuskiego. Emisya nastąpi 12 bm.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k. w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k. w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barkakan czyli t. zw. Rondel bramy flóryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwcrty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h,

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 6P h. w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Rozkład jazdy na kolejach

Odjazd z Krakowa:

w kierunku

Do Lwowa i Podwołoczysk.

Pociąg pospieszny o godzinie 6·43 rano.
„ osobowy „ „ 8·10 „
„ „ „ „ 11·00 przedpoł.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.
„ „ „ „ 10.55 „

Do Lwowa

Pociąg pospieszny o godzinie 2.49 popołud.
„ „ „ „ 8.38 wieczór.

Do Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 9.02 rano.
„ „ „ „ 8.00 wieczór
„ „ „ „ 11.52 w nocy.

Do Wieliczki

Pociąg osobowy o godzinie 6.30 rano.
„ mięszany „ „ 1.30 popołud.
„ „ „ „ 7.40 wieczor.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.

Do Suchy i Nowego Sącza.

Pociąg osobowy o godzinie 9·02 rano.
„ „ „ „ 8·00 wieczór.
„ „ „ „ 11·52 w nocy.

Do Tarnowa.

Pociąg osobowy o godzinie 6·15 wieczór.

Do Słotwiny

Pociąg osobowy o godzinie 3·15 popoł.

Do Oświęcimia i Szczakowy

pociąg osobowy o godzinie 6·40 wieczór.

Do Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 3·55 rano.
„ osobowy „ „ 5·25 „
„ pospieszny „ „ 7·18 „
„ osobowy „ „ 9·20 „
„ „ „ „ 2·00 od po.
„ pospieszny „ „ 10·00 wno y

Do Wiednia.

Pociąg pospieszny o godzinie 2·31 popoł.

Do Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 8·52 rano.
„ „ „ „ 1·02 popoł.

Do Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 4·30 rano.
„ „ „ „ 1·15 przedpoł

Do Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 8.40 rano.
„ „ „ „ 1.45 popołud.
„ „ „ „ 8.05 wieczór.

Przyjazd do Krakowa:

Ze Lwowa i Podwołoczysk

Pociąg osobowy o godzinie 4·42 rano.
„ „ „ „ 8·45 „
„ „ „ „ 6·25 wieczór.
„ pospieszny „ „ 9·38 „

Ze Lwowa.

Pociąg osobowy o godzinie 1·30 popoł.
„ pospieszny „ „ 2·24 „

Z Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 4·40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 7·40 rano.
„ „ „ „ 1·05 popołud.
„ „ „ „ 7·10 wieczór.

Z Suchy i Nowego Sącza

Pociąg osobowy o godzinie 6·07 rano.
„ „ „ „ 4·40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 6·20 rano.
„ osobowy „ „ 9·45 „
„ „ „ „ 5·15 popoł.
„ pospieszny „ „ 8·18 wieczór.
„ osobowy „ „ 10·09 w nocy
„ pospieszny „ „ 11·42 „

Z Wiednia

Pociąg pospieszny o godzinie 2·43 popoł,

Z Oświęcimia i Szczakowy.

Pociąg osobowy o godzinie 7·26 rano.

Z Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 10·57 przedpoł.
„ „ „ „ 4·44 popołud.

Z Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 8·10 rano.
„ „ „ „ 9·07 wieczó.

NADESŁANE.

W myśl uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 22 lutego 1907 zawiadamiam P. T. członków:

Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek
w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowanego z poręką ograniczoną że zwyczajne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się

w dniu 18 marca 1907 r. o godz. 3 po południu

w budynku własnym z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z lustracyi Związkowej odbytej 13, 14 sierpnia 1906.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906.
4) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum.
5) Wniosek Rady Zawiadowczej w przedmiocie rozdziału zysku z roku 1906.
6) Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi i jednego zastępcy.
7) Wybór 3 członków Rady zawiadowczej i wszystkich zastępców.
8) Wnioski członków.

Wszystkie uchwały poweźmie zgromadzenie bez względu na ilość członków obecnych (§ 50 Statutu).

Bilans i odnośne inwentarze są wyłożone w biurze Tow. Członkom do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Za Radę Zawiadowczą
Jan Fuchs, przewodniczący.
KALWARYA, dnia 1 marca 1907 r. [288

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie